

Franciszek Raczkowski 1871-1947

Franciszek Raczkowski - księgarz, bibliofil, z wykształcenia samouk, był nie tylko miłośnikiem książek, ale również, jak mówiono „chodzącą bibliografią”.

Urodził się 11 września 1871 roku we wrocławku. rodzice jego Józef i Marianna z Kuźnickich nie byli zamożni. ojciec trudnił się rzemiosłem. Franciszek już w siódmym roku życia rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Był zdolnym i chętnym uczniem. Niestety ze względu na wczesną śmierć ojca nie mógł się dalej uczyć poza ukończeniem szkoły początkowej, żeby pomóc matce i młodszemu rodzeństwu. A że od najmłodszych lat lubił książki, postanowił zostać księgarzem. Pierwszą jego pracą była Księgarnia i wspólnie Drukarnia Stefana Błędowskiego we Wrocławku. Dopiero po półrocznej praktyce zaczął otrzymywać pensję w wysokości 6 rubli miesięcznie. Praca trwała od 8 rano do 9 wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad.

Chociaż-księgarnia była niewielka, bo większą część zajmowała drukarnia a do tego jeszcze dział materiałów piśmienniczych, korzystał ze wszystkiego co księgarnia posiadała. Czytał w każdych wolnych chwilach - pisma, 'książki, „Przewodnik Bibliograficzny”. Po pięciu latach przeniósł się do Warszawy, gdzie zaczął pracować w księgarni Gabriela Centnerszvera. I tutaj kontynuował swoją lekturę, ale nie zawsze z własnego wyboru. Kierownik księgarni polecił mu „aby nie czytał innych książek prócz literatury polskiej i katalogów firm wydawniczych”. „Odtąd” wspomina Raczkowski „zwykłą lekturą do poduszki - były mi przez lat kilkadziesiąt katalogi i przewodniki bibliograficzne”.

W lutym 1890 roku Raczkowski zmienił miejsce pracy i zaczął pracować w Księgarni Michała Arcta w Warszawie. Dało mu to możliwość zapoznania się z organizacją poważnej już wówczas i znanej firmy warszawskiej.

Mniej więcej po roku, w kwietniu 1891 r. jako dobremu pracownikowi zaproponowano mu posadę w Filii Arcta w Lublinie. Była to wówczas niewielka księgarnia i dość prymitywnie urządzona, według słów samego Raczkowskiego, ale stwarzała możliwości wykazania się młodemu księgarzowi swoją inicjatywą. Żeby udoskonalić działalność Filii wystąpił z koncepcją ułożenia całego księgozbioru według określonych działów (np. Literatura, Historia itp.) zgodnie z tytułem

i treścią książki. Wprowadził również pewną innowację w dziale nut, tworząc kartkowy katalog tytułowy - z pierwszych słów danej pieśni i z nazwiskiem kompozytora na końcu. Ta pierwsza jego samodzielna praca spotkała się z dużym uznaniem szefa księgarni - Michała Arcta.

Pobyt Raczkowskiego w Lublinie nie trwał jednak długo z powodu zatargów z zarządzającą w imieniu firmy Arctów, siostrą Michała Arcta - Panią Teofilą, o której Raczkowski w swoich wspomnieniach nie pisze zbyt przychylnie a raczej nawet bardzo krytycznie. W związku z tym opuścił Lublin w listopadzie 1892 roku i wrócił do księgarni Michała Arcta w Warszawie.

W tym czasie pracował usilnie nad sobą, czytał dużo, starał się również zgłębiać katalogi, zapamiętywać „suche tytuły książek”, pogłębiać w tym względzie pamięć. Prenumerował na swoje potrzeby „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”, brał na niedzielę do przeczytania „Prawdę”, „Głos” Potockiego i Pawłowskiego. Nie rozstawał się z literaturą Ignacego Chrzanowskiego, odczytywał, jak wspomina, szereg razy Podręczną Encyklopedię Powszechną Adama Wiślickiego.

W czerwcu 1893 roku Michał Arct znowu zaproponował Raczkowskiemu powtórny wyjazd do Lublina ze względu na dobrą znajomość tego miasta. Niestety i tym razem Raczkowski wytrzymał zaledwie rok z tych samych, co uprzednio, powodów.

Z tego prawie 4-letniego okresu lubelskiego napisał we wspomnieniach: „...że lata te pozwoliły mu poznać środowisko inteligencji lubelskiej... Klientela miejscowa i zamiejscowa była dość liczna, kontynuacja pism duża, natomiast czytelnictwo słabo rozwinięte. Najwybitniejszym klientem Księgarni w tym czasie był niezapomniany bibliograf, bibliofil i filolog profesor Hieronim Łopaciński... Wielki Miłośnik książki...”

W lipcu 1894 roku Raczkowski podjął w Warszawie nową pracę w firmie Gebethnera i Wolffa, z którą związał się na lat kilkanaście, poza okresem, kiedy otworzył w Lublinie własną księgarnię w latach od lipca 1900, do końca 1908 roku.

Rozpoczął również swoje życie rodzinne. W 1898 roku Fr. Raczkowski ożenił się z Marią Teofilą Szelażek. Miał dwóch synów - Jerzego i Władysława Marka, który w latach 1925- 1927 był sekretarzem „Przeglądu Księgarskiego” a później radcą prawnym Związku Księgarzy Polskich. Pozostawił też wiele materiałów do historii księgarstwa. Zginął tragicznie w 1944 roku z rąk hitlerowców.

Księgarnia Franciszka Raczkowskiego miała nie tylko różnorodny zbiór książek ale również skład nut i dział antykwaryczny. Mieściła się na Krakowskim Przedmieściu 36. W 1900 roku Lublin posiadał 10 księgarni, mieszczących się przeważnie na centralnej ulicy, jakim było

Krakowskie Przedmieście. Do bardziej zasobnych należały - Księgarnia Arcta, Księgarnia Słowakiewicza, Księgarnia Cederbauma, szereg innych miały przede wszystkim materiały piśmiennicze. Poważną rolę wśród nich zaczęła wkrótce odgrywać Księgarnia Raczkowskiego.

„Kiedy p. Franciszek Raczkowski założył własną księgarnię pisał Feliks Araszkiwicz „nastał prawdziwy raj dla bibliofilów, tymbardziej, że była tam antykwarnia. Najrzadsze druki, najbardziej prześladowane przez cenzurę rosyjską książki lub zakordonowe wydawnictwa periodyczne oddawał na spłatę ratami w nader dogodnych terminach. O ile cenzura warszawska powycinała kartki pism lwowskich lub krakowskich, to Raczkowski wykupywał wycięte kartki z, rąk woźnych urzędu cenzury i gratis doręczał je swym stałym odbiorcom. Często p. Raczkowski przyjmował od miłośników książek zbywające egzemplarze „rzadkości” na spłatę długu lub w drodze zamiany na inne...”

Wydawał katalogi książek i nut, które były do nabycia w Księgarni Fr. Raczkowskiego, katalog podręczników dla szkół początkowych na rok szkolny 1906/07 i inne.

Związał się w tym czasie mocno z ruchem społeczno-oświatowym. Pewien procent ze sprzedaży książek przeznaczał na cele oświatowe - „Macierzy” i „Światła”, zaopatrywał młodzież w wydawnictwa nielegalne, dla młodzieży wiejskiej organizował masowy kolportaż pism popularno-naukowych takich jak „Zorza”, „Gazeta Święteczna”, „Zaranie”. Nawiązywał kontakty z bardziej światłymi przedstawicielami wsi Lubelszczyzny. Sam doceniając trudy samokształcenia chciał jak najbardziej dopomóc wszystkim młodym, chcącym się kształcić.

Brał czynny udział w Sekcji Odczytowej Lubelskiego Towarzystwa Hygienicznego. Należał do jej współorganizatorów i do społecznej Rady Opiekuńczej. Służył swoją księgarnią na zebrania i popularyzowanie wiedzy przyrodniczej. Tutaj m. in. urządzano pokazy ciekawych „rentgenogramów” dla młodzieży w związku z głośnym wówczas odkryciem promieni Rentgena. Lata te były dla Raczkowskiego dalszą szkołą doświadczeń księgarskich i prób samodzielnego działania. Zmuszony jednak różnymi wydarzeniami i wypadkami sprzedał w końcu 1908 roku swą Księgarnię firmie Gebethnera i Wolffa w Warszawie, zostając kierownikiem ich Lubelskiego Oddziału do końca 1926 roku.

Był czynnym działaczem Związku Księgarzy Polskich. Brał udział w pierwszym powszechnym Zjeździe Księgarzy Polskich w Lublinie (4-6 VIII 1918 r.), będąc członkiem Komitetu Organizacyjnego i referentem spraw księgarskich.

Zjazd ten był wydarzeniem doniosłym również, dla Lublina. Z inicjatywy bowiem organizatorów (a przede wszystkim Fr. Raczkowskiego) postanowiono przekazać ponad 2 tysiące książek z okolicznościowej Wystawy Zjazdowej Bibliotece im. H. Łopacińskiego. Uchwalono

również, iż księgarze i wydawcy polscy będą dosyłać Bibliotece im. H. Ł. „każdą wychodzącą książkę z tłoczni drukarskiej”.

W styczniu 1927 roku rozstał się z firmą Gebethnera i Wolffa i został współwłaścicielem i kierownikiem Księgarni Nauczycielskiej w Lublinie prowadzonej pod dawną firmą Michała Arcta i Spółki aż do jej likwidacji w 1932 roku. Od 1937 roku zaczął pracować w Księgarni św. Wojciecha, w Oddziale lubelskim przy ul. Kapucyńskiej 1. We wrześniu 1939 roku wraz z pracownikami księgarni ratował z pożaru, wzniesionego bombami niemieckimi, jej księgozbiór. Brał udział w uruchomieniu księgarni i ochronie książek przed grabieżą okupanta a w lipcu 1944 roku wydobywał z ruin zburzonego lokalu księgarni resztki jej zasobów. Po wyzwoleniu nadal pracował w księgarni św. Wojciecha przy ul. Krakowskie Przedmieście 39 jako zastępca kierownika. Umiera dnia 18 maja 1947 roku.

Całe jego bogate życie było związane z książką i prawie całe z Lublinem. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie. Był członkiem - założycielem w 1926 r. Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki w gronie takich osób jak - ks. dr Ludwik Zalewski, dr Feliks Araszekiewicz, dr Julian Krzyżanowski, poeta Józef Czechowicz, dr Ludwik Kamykowski, Zygmunt Tołwiński, Jan Smieciuszewski.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie Towarzystwa miało miejsce 18 czerwca 1926 roku właśnie w Księgarni Gebethnera i Wolffa, którą kierował Fr. Raczkowski. Tutaj wybrano prezesem dra Ludwika Zalewskiego i sekretarzem dra Feliksa Araszekiewicza. Sam związał się tak mocno z grupą bibliofilów, że własnym kosztem wydał dwie pierwsze cenne pozycje Biblioteczki LTMK w nakładzie 500 egz. każda dla Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w roku 1928. Był to sławny Genethliacon i Feliksa Araszekiewicza Hieronim Łopaciński.

Na Zjazd ten Franciszek Raczkowski wybrał się wspólnie z ks. Ludwikiem Zalewskim, który był formalnym delegatem, wybranym przez członków LTMK. Obaj po powrocie na posiedzeniu 19 czerwca 1928 r. przekazali swoje wrażenia pełne emocji i ciekawych treści. Posiedzenie to trwało dłużej niż zwykle, gdyż sekretarz F. Araszekiewicz zanotował na końcu protokołu: „Długi czas spędzono na miłej pogawędce”.

W kwietniu LTMK zorganizowało Wystawę retrospektywną druków i ekslibrisów, w tym szczególnie lubelskich oraz dodatkowo dział książki współczesnej. Wyborem do tego działu zajęli się Raczkowski i Ludwik Kamykowski nie szczędząc czasu i wkładu pracy, ażeby wybrać najlepsze i najbardziej estetycznie wydane pozycje.

A kiedy zaprojektowano urządzenie Zjazdu Bibliofilów w Lublinie w 1930 roku (które zresztą nie doszło do skutku) i w związku z tym myślano o wydaniu bibliografii druków lubelskich

Fr. Raczkowski był pierwszym, który zadeklarował swą pomoc w wyszukaniu lubelskich pozycji u Estreichera.

W 1933 roku dla uczczenia 50-lecia pracy księgarskiej Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki dedykowało Fr. Raczkowskiemu swoją czwartą pozycję Biblioteczki LTMK - *Dwie Satyry* Franciszka Zabłockiego.

W żartobliwej bibliografii *Nowości Lubelskie* wydanej w 1931 roku przez J. Czechowicza i Spółkę znalazła się następująca pozycja: Raczkowski Fr. *O skutecznym strat sposobie. (Karta z dziejów Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki)*. Nakładem Gebethnera, Wolffa i Arcta. Lublin 1930.

Franciszek Raczkowski był niewątpliwie mecenasem książki, bo nie żałował ani czasu, ani pieniędzy na ich ochronę i trwałość ich istnienia.

Będąc samoukiem zdobył wiedzę nieprzeciętną w dziedzinie bibliografii polskiej, znawstwa i rozumienia wartości wielkich dzieł kultury narodowej. Swoją skromną zawodową i społeczną pracą zasłużył na miano - prawdziwego